

Protokół

przesłuchania podejrzanego

Strakonice dnia 6.V. 1952r.

Gł. Jan ppor. Oficer Śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Strakonicy, w obecności asesora Wojsk. Prok. Rej. w Strakonicy ppor. Bilona, Andrzeja przesłuchał w charakterze podejrzanego:

Gurgula Józefa
/personalnie, w aktach/

W m. u. sierpniu 1951r. w godzinach wieczornych odbywała się w naszej gromadzie Stronie, w budynku szkolnym zabawa taneczna, na którą to uroczystość zgromadziło się wielu młodych. Zachodząco pod budynek szkolny w którym odbywała się wspomniana zabawa - kamerytem stojący obok budynku szkolnego trzech mężczyzn, których to jednak nie rozpoznano gdyż było dość ciemno. Przytążeniem więc i poczynieniem się odtuchiwali rozmowę którą prowadzili między sobą. Z uwagi, że do jednego z nich zwracali się pozostałi dwaj osobnicy po nazwisku brzmiejącym "Peretka" lub też "Peretkiewicz", doszedłem do przekonania, że zobowiązuje ich jeden jest "Peretka" z gromady Koleszowice - o którym wiadomo mi było, że ukrywa się on przed władzami za jakiegoś przewinienie - ujęto go przez ludzi - za okradanie z N.P. lub nieostawienie służby wojskowej. Także samo

Bilona ppor.

Gurgul Józef

podstuchując prowadzony rozmowę przez tych trzech
osobników, słyszącym - jak jeden zwracając się do
Peretki powiedział: „nie chodzi o to zabawę,
ponieważ jest tam Milicja i ślapię się”, co bardzo
utwierdziło to w nim, że Peretka faktycznie po-
petnił jakieś przestępstwo i ukrywa się przed odpo-
wiedzialnością karną. Słyszącym również jak tenże
Peretka na radę kolegi, który powiedział aby nie
szedł na zabawę bo jest tam milicja - odpowiedział -
że nie pójdzie i nie będzie się stuzej na tutejszym
terenie ukrywał, gdyż wreszcie czy pójdziesz czy nie
go, - a przenieść się w okolice Grybowa pow. Nowy Sącz
i dotrzeć tam do działającej w tych okolicach bandy
składającej się z dzeteryów W.P., rabusi i innych - o
tych znałoby się w niej angielscy i amerykańscy. -
Nawiasem o tej bandzie w okolicy Grybowa, wspomniat
że banda ta skrocieła na przemieszczając się na terytorium
Czechosłowacji, gdyż tu długo nie utrzyma się, i on
z bandą tą również pójdzie na terytorium Czechosło-
wacji, a więc wnioszek mój z tego taki, że Peretka z
tą bandą już posiadał styczność, skoro wiedział o jej
najbliższych zamiarach. Kiedy po chwili tej rozmowy
z budynku szkolnego ktoś wyszedł na dwór, osobnicy
ci z Peretką udeśli się na wioskę Stronie kau. odeszli
- go natomiast poszedłem na zabawę do budynku
szkolnego, gdzie zabawiliem około 2-ch godzin a nastę-
pnie wróciłem do domu. Około zabawię tylko służbowo
Grasspau Gurzel Für

funkcjonerusze M.O. z Kósterunku Łukowicy pow. Limanowski,
jednakże tymże funkcjonariuszom nie zameldować
o podsłuchanej rozmowie, ukrywając się Perethi z
swoimi osobnikami i ich idaniu się w kierunku
głównym poszli. Byłem zainteresowany bawiąc się
młodzieżą i zapomniem o tym zameldować.

Po upływie około miesiąca czasu, przy okolicznościach
zwizki Jurek z lasu zakupionego u Króla Franciszka
z Rozłoki pow. Limanowski - postrzyłem że ten
rozmowę Perethi z swoimi osobnikami, lecz nie przy-
pominał sobie, czy wówczas Król Franciszek poza
tym co powiedział mi, pytał o tę bandę
lub Perethę. Po paru dniach - mogło to być już
w m-cu wrześniu 1951r. Król Franciszek zgłosił się
osobiście do mnie, a z sobą przyprowadził nieznanego
mi mężczyznę w okularach, którego przedstawił jako
swojego szwagra. Wówczas to Król Franciszek w obecności
swojego szwagra, pytał mnie o tę bandę w okolicy
Grybowa, oraz zwrócił się, czy nie miałbym możliwo-
ści nawiązania kontaktu z tą bandą, ponieważ
chcieliby wejść w kontakt z ludźmi tej grupy.

Powiedziałem Królowi, że banda ta miała przenieść
się na terytorium Czechosłowacji i być może, że już
jej nie ma, jednak jeśli się z kim spotkam z tej
bandy, to postaram się jego skontaktować - celem dopro-
wadzenia do pożądanego kontaktu. W tym to dniu
Król Franciszek w trakcie dalszej rozmowy, wysunął
proponując postąpienia do nielegalnej organizacji.

Gracjan Gurgul Józef

Naszy tej organizacji nie podał mi, jak również nie
podał - jaki jest jej cel i na czym polega jej działal-
ność. Podaje świadom tego, że wszelkie organizacje
nielegalne mają jeden i ten sam cel - wystąpić
przeciwko ustrojowi Polskiej Ludowej i wreszcie czy
już nie są likwidowane, - odmówiłem wzięcia udziału
w pracach nielegalnej organizacji jako jej czynny
członek, natomiast przy następnym trzecim
kolejnym spotkaniu z Królem, które odbyliśmy
umnie w domu gościa w październiku lub listopadzie
1951r., na zapytanie Króla, czy nie znam na swoim
terenie ludzi odpowiednich - wyśkowych, nadszających
sie do organizacji, - podał mi imię Kunickiego i
Wajda ze wsi Stronie, oraz Olszaka Józefa z Mokrej Wsi
gm. Podgórodzie par. Stawy Szez. Wówczas to Król Franciszek
poleciał mi na temat wstąpienia do nielegalnej
organizacji porozmawiać z Olszakiem a następnie
powiadomić jego, czy ten wstąpi do organizacji.
Zgodnie z poleceniem Króla Franciszka, jeszcze
tegoż samego miesiąca tj. października lub
listopada 1951r. o dzień targowy wracając z
żeremku ze Stawego Szeza do domu, na którym
był Olszak Józef i razem wracaliśmy do domu -
przeprowadziłem z Olszakiem Józefem rozmowę info-
rmując go, że Król z Rozłoki werbuje ludzi do
nielegalnej organizacji, i czy do organizacji tej
by nie wstąpił. Olszak Józef zgodził się na
wzięcie udziału w nielegalnej organizacji i
Ploupp-Gucupul - Józef

powiedział, abym przeprowadził Króla, do niego.
Więcej na temat tej organizacji nie rozmawia-
liśmy, ponieważ bliżej sam nie byłem zoriento-
wany co do działalności tej organizacji.
Po przeprowadzonej rozmowie z Olszakiem Józefem,
godziłem się przez dnia przyjechać do mnie Król
Franciszek i zapytać czy rozmawiałem z Olszakiem.
Oświadczyłem, że rozmawiałem i możemy tam
przejszć, gdyż wyraził chęć wstąpienia do niele-
galnej organizacji. Król Franciszek po omów-
nieniu mnie, że mamy zgłosić się do Olszaka
Józefa - jeszcze tegoż samego dnia, wraz z mną
wolał się do wymienionego na Mokry Wier, oraz
po drodze zabraliśmy Michałika ze Stronia.
Po przybyciu do Olszaka Józefa, przedstawilem
Olszakowi Króla Franciszka - mówiąc - że jest to
właśnie ten, który verbuje do nielegalnej organi-
zacji i może w tej sprawie z nim rozmawieć.
Po przedstawieniu Olszakowi Króla Franciszka,
weszli oni do pokoju, gdzie po chwili rozmowy
której specjalnie nie przyśлуchałem się, Olszak
Józef skłonił przysięgę na wierność organizacji
przed Królem Franciszkiem. Jako zwerbowany -
nie jestem zorientowany z kim w najbliższym
okresie utrzymywał Olszak Józef kontakt organi-
zacyjny i na czym polegała jego działalność, gdyż
od tego czasu z Olszakiem nie spotykałem się
i nie pozostawałem z nim w kontakcie.
Złomppa Grzegorz Józef

W grudniu 1951 r. spotkałem się z swagierem z Królem
Franciszkiem pod kościołem w Lukowicy i podzielał
tegoż spotkania powiedział mi abym wstąpił do
niego do domu ~~gdzie~~ gdzie był z kościoła wrócił do
domu. Zgodnie z poleceniem idąc z kościoła do
domu, wstąpiłem do Króla Franciszka, u którego
zastatem tego swagiera, Króla i głównie jednego
obcego sąsiada. Tam otrzymałem polecenie od
Króla, zabrania tych swoich osobników i zaprowa-
dzania ich do Platy b. kapitana zamieszkałego
w Świerkli p.m. Podgrodzie - na miejsce lub t.p.
Oświadczyłem, że nie znam miejsca zamieszkania
Platy, na co Król powiedział, że wobec tego zaprowa-
dzę ich tylko do ob. Michalika, a ten skłonił zaprowa-
dzi ich do kapitana Platy. Zgodziłem się i z 2-3
osobników w tym swagier, Króla - zaprowadziłem do
Michalika, a następnie z Michalikiem obaj, zapro-
wadziłem ich pod wskazany adres do kapt. Platy.
Tędy drogą, ten swagier Króla Franciszka, powiedział mi,
że mają jakiegoś oficera i na pewno chcieliby
go ułokować w tegoż kapt. Platy i natychmiast o sprawie tej
chcą z nim rozmawiać. Ponieważ tenże swagier Króla
zgodził edemnie pieniądzy w postaci pożyczki, lecz też
nie otrzymał gdyż nie posiadał gotówki. Gdy oświadczy-
łem, że nie posiadam gotówki, polecił mi abym
od sąsiada pożyczył i oświadczył mu tam do Platy
na następny dzień. Nie wróciłem się do żadnego
sąsiada, o pożyczenie pieniądzy i dnia następnego
Blouppp Spiegel Yup

względnie jeszcze tegoż samego dnia, wieczorem
 zgłosiłem się do niego o domu kept. Floty i
zamelodowatem, że pienigdy nie przyczyłem bowiem
szcicodzi gotówki nie posiadają. Osobnik ten-
 rekomy szwagier Króla podenerwowet się, że pienigdy
 mu nie przyniosłem i kazał mi odejść, co też
 uczyniłem udając się do domu. Od tego czasu
 z osobnikiem tym nie widzieliśmy się, a już tu
w śledztwie dowiedzieliśmy się, że osoba ta jest po.
"Montanna". Z Królem Franciszkiem natomiast
 w późniejszym czasie widywał się jeszcze jak
 przejeżdżał przez naszą wioskę, lecz nie rozmawiałem
 z nim, a ostelnie spotkałem się z nim w lutym
 1952 r. w Luchwicy i wówczas to, zaprosił mi bym
 nie wzywał się nikomu mówić o istnieniu
 nielegalnej organizacji oraz jej członkach.
 Po tym spotkaniu, nie utrzymywał Król Franci-
 szek ze mną kontaktu i nie wykonywałem już
 żadnych jego poleceń, a także samo nie byłem
 w kontakcie z kimkolwiek innym. Sprawy organizacji
nie zdraodziłem przed nikim, gdyż zostałem zaproszony
i bitem się, a podstępnie wykonywałem o/pisane
dyrektywy Króla Franciszka, za tym bitem się o swoją
osobę. Poprzednie moje zeznania złożone w tolu śledstwa
 polecają mi prowadzić, podtrzymuję je i nie wnoszę o
uzupełnienie ich. Na tym protokół przestawiam podpisane
 zakonczono. Protokół spisano zgodnie z moimi zeznaniami co
 do odbycia i zgodności takowego stwierdzam swoim podpisem.
 Zmianist. cbaem. Zernat.
 of. st. 1140 P. w Krakowie
 + 11. 11. 11. r. Bilbapfer Gurpof Jura